Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
22. WRZESNIA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 218. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

Treść numeru:

Kuszenie w Thoiry.

Opinja polityczna Europy stoi obecnie pod wrażeniem poufnej, 5-godzinnej rozmowy, którą przeprowadzili w dn. 17 b. m. Briand i Stresemann w Thoiry, małej wiosce alpejskiej. Treść rozmowy miano zachować w ścisłej tajemnicy. Briand jednak zaraz po powrocie z Thoiry przyjął dziennikarzy i jakkolwiek nie podał właściwie treści rozmowy, powiedział jednak tyle, że to chytrym dziennikarzom genewskim wystarczyło do urobienia sobie ogólnego o niej pojęcia. Z tym materjałem zwrócili się do p. Stresemanna, który naprzód wyraził zdziwienie, że p. Briand tak wczas (!) udzielił wywiadu, a potem od siebie dorzucił dalsze szczegóły. Skutek był taki, że w dniu 18 b. m. zarówno francuski, jak i niemiecki rząd widziały się zmuszone w drodze oficjalnych komunikatów rektyfikować treść rozmowy.

W ten sposób dziś już wiemy dość dokładnie na czem polega „tajemnica Thoiry". Wiemy więc, że **Briand i Stresemann chcieli w swej kilkugodzinnej rozmowie doprowadzić do zupełnego porozumienia we wszystkich [illegible] sprawach między Niemcami i Francją.**

Są to: — zniesienie okupacji drugiej i trzeciej strefy reńskiej, — przeniesienie kontroli wojskowej w Niemczech z władz ententy na Ligę Narodów, — powrót Zagłębia Saary do Rzeszy i wreszcie wykup okręgu Eupen-Malmedy przez Rzeszę.

Wiadomo, że wszystkie te sprawy reguluje traktat wersalski szeregiem ścisłych postanowień. W art. 42—44 ustalono zneutralizowanie nadbrzeżnego pasu Renu, na którego obszarze miały być zniszczone wszystkie fortyfikacje. W artykułach 159—210 narysowano olbrzymi plan zupełnego rozbrojenia Niemiec (zniesienie powszechnej służby wojskowej, ustalenie maksymalnej liczby armji, stanu marynarki, lotnictwa i t. d.), a jego wykonanie poddano pod nadzór komisyj sprzymierzeńców. Artykułami 45—50 (i aneksem obejmującym 50 paragrafów) postanowiono oddać Francji na własność Zagłębie Saary „celem — jak wyraźnie powiedziano w art. 45 — wynagrodzenia za zniszczenie kopalni węgla na północy Francji". Artykułem wreszcie 34 przyznano Belgji okręg Eupen-Malmedy.

Pp. Briand i Stresemann mieli — według berlińskiego korespondenta „Neue Freie Presse" — dojść do zupełnego porozumienia w tych wszystkich sprawach. Jest to tem dziwniejsze, że przecież w grę wchodzą tu nietylko francuskie interesy, ale i innych państw sprzymierzonych, w pierwszym rzędzie Belgji. Nie rozstrzygając więc sprawy, czy i jakie osiągnięto porozumienie, warto przytoczyć opinję prasy niemieckiej, jako wyraz tych dążeń i tych nadziei, które Niemcy z rozmową w Thoiry wiążą.

Miano więc w Thoiry, według niemieckich źródeł, zgodzić się na zupełne zniesienie okupacji reńskiej, — dalej, na przeniesienie kontroli rozbrojeniowej na Ligę Narodów, czyli na traktowanie rozbrojenia Niemiec na równi z rozbrojeniem państw, które w r. 1914 zostały przez Niemcy napadnięte, — na wykup Saary przez Niemcy (za 250 milj. złotych marek) bez czekania nawet na zawarowany traktatem wersalskim plebiscyt po 15 latach — i na wykup Eupen-Malmedy.

W zamian za to Niemcy odstąpiłyby Francji pewną ilość 5-procentowych obligacyj kolejowych wprowadzanych przez Niemcy na podstawie planu Dawesa.

Gdyby się powyższe doniesienia prasy niemieckiej miały sprawdzić, mielibyśmy do czynienia z bardzo znamiennem pociągnięciem Niemiec, — **bo z propozycją wykupienia od Francji tych klauzul traktatu wersalskiego, które Niemcom szczególnie dolegają.**

Być może, jest dużo przesady w doniesieniach prasy niemieckiej o rezultatach osiągniętego porozumienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że rozmowa w Thoiry dotyczyła tych 4-ech problemów, a również pewnem jest, że o szczegółach tego porozumienia zawyrokować mają rządy obydwu krajów jeszcze w bieżącym tygodniu.

Pozornie dotyczy to tylko Francji i Niemiec. W rzeczywistości zaś wszystkich państw podpisanych pod traktatem wersalskim, szczególnie Polski. Zaczyna się bowiem realizować nadzieja Stresemanna wyrażona przez niego w Genewie w mowie do niemieckich dziennikarzy wygłoszonej:

„Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów oznacza zamknięcie „ducha Wersalu"... Jesteśmy bezsilni, otoczeni sąsiadami zastygłymi w pogotowiu wojennem. Będziemy się starać o to, by **krok za krokiem** odzyskać to wszystko, cośmy stracili".

W dzień później postawił Stresemann pierwszy krok z serji zapowiedzianej powyższą mową. Jest nim kuszenie Brianda w Thoiry.

Oczywiście rzeczą Francji jest sprawa Saary, a Belgji sprawa Eupen. Prawdopodobnie nikt się im nie sprzeciwi, gdy zechcą sprzedać swoje do nich prawa, — zwłaszcza, że są w biedzie. Ale sprawa rozbrojenia należy do rzędu tych, które poza Francją interesują w najwyższym stopniu innych jeszcze sąsiadów Niemiec.

Z tego powodu z niepokojem czekamy na wynik debaty, którą francuski gabinet przeprowadzi nad przywiezionemi z T[illegible] punktami!

W. Z.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. w Warszawie.

STANOWISKO CH. D. W STOSUNKU DO RZĄDU JEST KRYTYCZNE I OPOZYCYJNE.

Warszawa. (Telef. wł.). Zjazd Rady Naczelnej Ch. D. rozpoczął się w niedzielę rano Mszą św w kościele Dzieciątka Jezus. Po nabożeństwie obrady klubu Ch. D. w sejmie zagaił **pos. Bittner**, odczytując równocześnie pismo ks. sen. **Adamskiego, w którem tenże zrzekł się stanowiska prezesa stronnictwa.** Ks. Adamski nie podał motywów, niewątpliwie jednakże uzasadnia swój krok brakiem czasu z powodu przeciążenia pracą w organizacjach spółdzielczych.

Następnie pos. Bittner wygłosił **referat o sytuacji ruchu chrześć. społecznego w kraju,** oraz o zamierzeniach organizacyjnych Zarządu głównego, poczem przedstawiciele poszczególnych województw składali sprawozdania ze swych okręgów. Pos. Bittner w referacie swoim podkreślił, że organizacji terroru dziedzicznego ze strony lewicy należy przeciwstawić organizację sił moralnych. Ze sprawozdań przedłożonych przez reprezentantów województw wnosić można **o silnym postępie ruchu chrześć. społecznego, który zwłaszcza po wypadkach majowych przybrał na sile.**

Po przerwie obiadowej, prezes klubu sejmowego, **pos. Chaciński, wygłosił referat o polityce klubu Ch. D.** Nawiązując do rządu koalicyjnego p. Skrzyńskiego i do majowego przewrotu, uzasadniał dotychczasową taktykę Ch. D., wykazując, że **dążył on do zreformowania konstytucji i powrotu do stosunków praworządnych.** Omawając działalność obecnego rządu, stwierdził z ubolewaniem, że **polityka rządu nosi wyraźnie cechy ulegania wpływom pewnych koteryj.** Rząd rządzi sam. Sejmu o radę nie pyta, ale z **rządów tych będzie musiał zdać rachunek. Energja rządu wyczerpuje się przedewszystkiem w trosce o przygotowanie wyborów.** Jeżeli chodzi o budżet, to tutaj widzimy niebezpieczeństwo **eksperymentów w postaci rozdmuchania budżetu. Okoliczności, w jakich dokonywała się podwyżka płac wojska, są niemoralne,** zakrawają bowiem na **kupowanie armji, a z drugiej strony** powoduje żądania analogiczne innych funkcjonarjuszy państwowych. Wkońcu położył p. Chaciński nacisk na konieczność twórczej pracy w chrześcijańskim ruchu zawodowym.

Następny referat wygłosił

poseł W. Korfanty o sytuacji gospodarczej.

Stwierdził, że rząd rozbudził apetyty, których zaspokoić **nie potrafi.** Główną przyczyną pewnych polepszeń sytuacji gospodarczej był **tylko i jedynie strajk angielski,** a gdy strajk się ten skończy, może doprowadzić nasze życie gospodarcze do gwałtownego **przesilenia.** Przedewszystkiem bowiem **najbliższym skutkiem będzie utrata eksportu około 800.000 ton węgla do Anglji,** a co zatem idzie, utrata pracy przez około **16.000 górników.** Mówca atakował **rozporządzenia rządu etatystyczne w dziedzinie produkcji i ustalenia cen.**

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się aż do poniedziałku.

W dyskusji podnoszono **rozbicie administracji przez p. Młodzianowskiego,** który doprowadził do tego, że w ministerstwie spraw wewnętrznych **niema ani jednego prawie fachowca.** Administracja na kresach **jest rozprężona,** co **fatalnie** oddziałuje na nastroje ludności dla państwa.

Min. Makowski rozbija praworządność

forsowaniem ułaskawień dla przestępców przeciwko państwu działającym. W dyskusji m. in. przemawiał również **dr. Kuśnierz,** podnosząc

postulaty w sprawach mieszczańskich,

stawiając odpowiednie rezolucje. W rezolucjach (które w następnym numerze w całości podamy — Red.) **wystąpiono** przeciwko zdezorganizowaniu **administracji państwowej i wojska przez rząd w postaci rugów i przesunięć na kierowniczych stanowiskach i domagano się poprawy egzystencji funkcjonarjuszy państw.** Wreszcie poza szeregiem innych rezolucyj, Rada naczelna określiła swój stosunek do rządu w tej formie, że **poleciła Klubowi parlamentarnemu zachowanie stanowiska krytycznego i opozycyjnego.**

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rezygnacji ks. sen. Adamskiego Rada Naczelna nie przyjęła i poleciła Komitetowi wykonawczemu porozumieć się w tej sprawie z ks. sen. Adamskim.

Biskupi amerykańscy odznaczeni krzyżem „Polonja Restituta".

Waszyngton. (PAT.) Poseł polski p. Ciechanowski wręczył odznakę krzyża komandorskiego „Polonia Restituta" z gwiazdą, biskupom Schremesowi ze stanu Clevelandu, oraz Gallegerowi ze stanu Detroit. Podczas uroczystości wręczenia orderów p. Ciechanowski wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedzieli biskupi, **wyrażając zrozumienie dla prawa, jakie przysługuje wychodźtwu polskiemu do używania języka polskiego w szkole i kościele.** Przemówienia utrzymane były w tonie serdecznym.

—oOo—

O budżet wojskowy.

Warszawa. (Telef. wł.). W środę wyjeżdża do Druskienic premjer Bartel do min. spraw wojskowych, **ażeby uregulować kwestję budżetu spraw wojskowych.** Na tle tego budżetu w łonie rządu **powstaje silne nieporozumienie.**

—oOo—

Por. Orliński wciąż naprawia samolot i leci.

Moskwa. (PAT.) Otrzymano tu depeszę por. Orlińskiego nadaną 18 b. m. o godz. 4, **anulującą** jego poprzednią depeszę o zaniechaniu dalszego lotu do Warszawy. W depeszy tej porucznik Orliński donosi, że **po zremontowaniu aparatu w Byrce, będzie próbował dolecieć do Czyty,** gdzie jeszcze raz przeprowadzi remont. Depeszę tą por. Orliński wysłał po otrzymaniu pomocy technicznej z Czyty. Następna depesza otrzymana od por. Orlińskiego donosi, że **dnia 18 o godz. 12 wylądował w Czycie.**

—oOo—

PIERWSZA STACJA DLA RUCHU TOWAROWEGO POLSKI Z ROSJĄ.

Wilno. (AW.) We wtorek 25 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie stacji Olechniewicze na linji Wilno—Mińsk, **przystosowanej do ruchu towarowego polsko-sowieckiego.**

Sejm przemówił.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy bardzo znacznym udziale posłów zostały wznowione w poniedziałek obrady Sejmu. Prokuratorja wystąpiła **z żądaniem wydania pos. Sochackiego** (Zw. Chł.). Przed porządkiem dziennym pos. Fiderkiewicz (N. P. Chł.) poruszył sprawę dokonania przez policję rewizji w mieszkaniu pos. Ballina (N. P. Chł.). Marszałek Sejmu odpowiedział, eż sprawa nietykalności poselskiej jest w konstytucji ujęta ramowo, a Sejm nie zdobył się dotąd na szczegółową ustawę w tej materji. Między innemi musi być uregulowana sprawa mieszkań poselskich. W konkretnym wypadku rzecz odsyła do komisji regulaminowej. Głos na lewicy: Niech przynajmniej zwrócą materac! (Chodzi tu o materac zabrany pos. Ballinowii podczas rewizji). Następnie marszałek poruszył

sprawę listu otwartego b. min. Wł. Grabskiego.

Uczynił to z dwóch powodów: po pierwsze, że jest głosem b. ministra skarbu, którego działalność jest przedmiotem kontroli ze strony Sejmu, a kontrolowany nie ma prawa zasiadać w Sejmie i niema prawa głosu. Z drugiej strony dlatego, że **w liście tym zaczepiono cześć kilku posłów w związku z wykonywanym przez nich obowiązkiem, nałożonym na nich przez Sejm.**

Ponieważ p. Grabski **apelował do marszałka, ażeby ze względów na postawienie zarzutów członkom komisji nie dopuścił do dalszego kontrolowania badań sprawy zapalczanej przez komisję w obecnym składzie,** przeto oświadcza, że apelowaniu temu **nie uczyni zadość** po pierwsze dlatego, że członkowie otrzymali mandat do Sejmu, po drugie, wahałby się to uczynić, gdyż **stworzyłby precedens, któryby mógł unicestwić prawo wykonywania kontroli przez Sejm.** Członkowie komisji, dotknięci zarzutami przez p. Grabskiego, złożyli na ręce p. Marszałka oświaczenia pisemne. Ponieważ postawiono im zarzuty w związku z wykonywaniem przez nich funkcji powierzonej przez Sejm, przeto marszałek uznał, że mają prawo domagać się, ażeby ich oświadczenia były podane do wiadomości Sejmu. Dlatego marszałek polecił sekretarzom Utcie i Niedbalskiemu, ażeby odczytali odpowiednie oświadczenie. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Zabrał głos **min. Klarner.** O godz. 6 wieczorem posiedzenie zostało zamknięte. Następne we czwartek.

—o—

Expose ministra skarbu.

Warszawa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu minister skarbu wygłosił ekspose, w którem m. in. oświadczył: Najważniejszą rolę odgrywa zaufanie do stabilizacji naszych stosunków, zarówno politycznych jak i gospodarczych, zaufanie oparte o wyraźny program rządu i wzmocnione przez zmianę konstytucji i przez pełnomocnictwa uchwalone przez wysokie ciała ustawodawcze dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Ten czynnik psychologiczny odegrał decydującą rolę w naprawie polskich stosunków. Potrafił on zawsze przezwyciężyć największe trudności i zapewnić wyjście nawet z ciężkich sytuacyj, a że konjunktura zarówno wewnątrz kraju jak i **na zewnątrz układała się pomyślnie,** zdołaliśmy zdobyć te rezultaty, z którymi przychodzimy dziś do ciał ustawodawczych.

Ze wszystkich uzyskanych **za ubiegły okres 3-miesięczny zdobyczy** na pierwszem miejscu wypada postawić równowagę budżetu państwa za ten okres czasu, równowagę, która się wyraziła w tem, że **suma dochodów była wyższa od sumy rozchodów.** Uzyskana równowaga budżetowa jest rezultatem **nietylko** poprawy sytuacji gospodarczej, lecz również wynikiem upoważnień otrzymanych przez rząd od Sejmu, oraz odnośnych zarządzeń ministra skarbu. Przypominam, że za pierwsze **5** miesięcy b. r. rozchody budżetowe wynosiły 704 milj. zł., zaś otrzymane za ten okres czasu dochody 645 milj. zł., czyli niedobór wynosił 59 milj. zł. Następne trzy miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień dały wyniki zupełnie pomyślne, suma dochodów wynosiła 476 milj. zł., przy rozchodach 475 milj. zł., która to suma obejmowała 14 milj. wydatkowanych na cele budżetu wrześniowego. Zamknięcie więc budżetowe za okres 8 miesięcy przedstawia się w sposób następujący: wydatki 1.179 milj. zł., dochody 1.121 milj. zł., niedobór 58 milj. zł. Uwzględniając wypłatę wrześniową w sumie 14 milj. zł., niedobór za okres 8 miesięcy wynosi 44 milj. zł. Nie można zapominać o tem, że okres czerwiec—wrzesień dla budżetu państwa jest najtrudniejszy, gdyż w miesiącach letnich na przednówku w okresie inwestycyjnych prac w polu podatki zazwyczaj słabo napływają do skarbu, gdy wydatki ze względu na letni sezon robót są większe, **niż** w innych miesiącach. Należy zwrócić uwagę, że stosowana w pierwszych miesiącach b. r. kompersja stała się w drugiem półroczu znacznie trudniejsza wobec spadku złotego i jednoczesnego zmniejszenia się jego siły nabywczej. Jeżeli zdołamy we wrześniu zamknąć bez deficytu naszą gospodarkę budżetową, a horoskopy na bezdeficytową gospodarkę budżetową we wrześniu są dobre, to następnie wejdziemy w okres pomyślniejszych miesięcy.

Posiadając zamknięcie budżetowe za okres 8 miesięcy, możemy dość ściśle ocenić, w jakich ramach budżet ten zamykać się będzie na cały rok 1926. O ile przewidywania powyższe sprawdzą się, pozostałby niedobór w sumie 44 milj. zł. Mamy jednak nadzieję, że zdołamy uzyskać z dochodów wpływy, które pozwolą w znacznym stopniu, a może w całości, pokryć powyższy niedobór.

Na pierwszem miejscu należy wymienić **zwiększone wpływy z monopoli.** Przeciętnie miesięczne wpływy z tego źródła wynosiły za ten okres 48.2 milj. zł., gdy w pierwszych 5 miesiącach wynosiły 40.2 milj. zł. Była to pierwsza wskazówka poprawy życia gospodarczego, która świadczyła o zwiększeniu siły nabywczej szerszych warstw ludności. Ta poprawa zarysowała się zwłaszcza na przednówku. Źródłem zwiększonych dochodów skarbu stała się również **kolej państwowa,** dzięki znacznemu powiększeniu wydajności pracy. Jest to wielkie zwycięstwo Ministerstwa kolei. Uchwalony przez Wysoką Izbę 10 proc. dodatek do podatku niewiele zdołał się odbić na dochodach państwa, zwłaszcza, że podatek ten w stosunku do zaległości, zaczął obowiązywać dopiero od 15 września. Jednakże ulgi z tytułu kar za zwłokę, zaleganie z podatkami i wstrzymywanie na okres ulg stosowania dodatku 10-proc. od zaległości podatkowych, wpłynęło na zwiększenie dochodów tych pozycyj budżetu. Ostatniem źródłem równowagi budżetowej za ubiegły okres były przedsiębiorstwa państwowe, **jak kolej, poczta i telegrafy, oraz lasy z powodu więcej równomiernego wpłacania w ciągu ubiegłych miesięcy przewidywanych rocznych dochodów.**

Votum nieufności dla min. Sujkowskiego i Młodzianowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród wniosków złożonych do laski marszałkowskiej znalazł się również **wniosek Klubu Ch. D. o wyrażenie min. Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu votum nieufności.**

—o—

Zjazd katolicki na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Tegoroczny zjazd katolicki trwać będzie od 9 do 12 października. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie św. Franciszkowi z Assyżu.

—oOo—

Cygańska republika sowiecka...

Moskwa. (AW.) W realizacji opracowanego projektu utworzenia republiki cygańskiej na terenie SSSR. postanowione zostało wprowadzenie obowiązkowej oświaty dla ludności cygańskiej. W tym celu układany jest **nowy cygański alfabet posiadający rosyjskie litery.**

—oOo—

Rozbrajająca jest ta sprawa rozbrojenia

Paryż. (PAT) Genewscy korespondenci tutejszych dzienników stwierdzają, że niektóre delegacje, poprzednio bardzo zainteresowane sprawą rozbrojenia, wykazują **mniej entuzjazmu** teraz, gdy chodzi o **przyjęcie ścisłych zobowiązań.**

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Rzymu, że liczba aresztowań podejrzanych o udział w zamachu na Mussoliniego **wzrosła do 1000 osób.** W [illegible]ieszkaniu **posła republikańskiego** Chiesa przeds. [illegible] wzięto **rewizję, która** t[illegible] **całą noc.**

—o—

Jen. Malczewski na wolności.

W sobotę wieczorem rozeszła się wiadomość, że gen. Malczewski, b. min. spraw wojskowych, został uwolniony z więzienia śledczego. Nie mogąc jej jednak sprawdzić, wstrzymaliśmy się z jej ogłoszeniem. Wczorajsza prasa warszawska przyniosła pełne jej potwierdzenie.

Od dwóch więc dni znajduje się gen. Malczewski na wolności! Po 125 dniach bezcelowego więzienia! Po 125 dniach udręczeń w Warszawie naprzód, w podwórzowym składzie gospodarczym przy ul. Czerniakowskiej, potem w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej, wkońcu na Antokolu w Wilnie.

Zwycięzcy majowi potraktowali go jak prostego przestępcę; ośmielili się nawet tłómaczyć jego uwięzienie obawą, by nie uciekł.. przed rozprawą. Był bowiem czas, kiedy im się zdawało, że zaskoczą i sterroryzują społeczeństwo swojemi „energicznemi" metodami. Dziś sami widzą, że się przeliczyli.

Po długich badaniach, zdołali wykoncypować akt oskarżenia, który swą naiwnością świadczy tylko o zaciekłej do generała nienawiści, ale nie o jego winie. Sami zresztą powoli zaczęli wykreślać z niego poszczególne zarzuty, aż pozostał właściwie tylko jeden, śmieszny i błahy. Opinja, która ze szczególnem zainteresowaniem śledziła przebieg tej smutnej sprawy, była oburzona.

Wówczas sprobowano rozwiązania na innej drodze. Jego organy puściły pogłoskę, jakoby generałowie mieli być podani do „ułaskawienia" przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak gdyby proces sądowy się odbył i jak gdyby w więzieniu antokolskiem siedzieli przestępcy ukarani wyrokiem sądowym... Chodziło szczególnie o gen. Malczewskiego. Ten jednak — jak ze źle ukrytym zawodem doniosły pisma lewicowe oświadczył, że żadnego ułaskawienia nie chce i że woli siedzieć w więzieniu!

Wreszcie sam p. minister wojny domowej wziął się do zlikwidowania sprawy, która poczęła przybierać groźny dla niego obrót. W czasie swego urlopu w Wilnie zaczął rozmowy z generałami. O czem mówiono, trudno w tej chwili powiedzieć. Wiadomo tylko tyle, że po takiej rozmowie z p. Piłsudskim gen. Jaźwiński został zwolniony, gen. Malczewski zaś wrócił do więzienia. Rąbka tej tajemniczej rozmowy uchyla „Kurjer Polski" i „Kurjer Poranny" (organ pół-urzędowy p. Piłsudskiego).

Z tych wiadomości wynika, że p. Piłsudski rozmawiał z p. Malczewskim w Wilnie i to w obecności majora (nie szefa sztabu) Prystora, który rozmowę protokołował.

„Zaczęła się ona — donosi „Kurjer Polski" — od kwestji, w jakich warunkach i pod jakiemi zobowiązaniami gen. Malczewski objął Ministerstwo spraw wojskowych. (Wiadomo bowiem, że gen. Malczewski wszedł do rządu p. Witosa jako generał niezaangażowany przeciw p. Piłsudskiemu. Przyp. „G. N.") Dalszy jej przebieg dotyczył sprawy ewentualnego wniesienia przez gen. Malczewskiego prośby o dymisję wzamian za ewentualne umorzenie sprawy sądowej. Podobno b. minister odrzucił wszystkie możliwości czasowego uwolnienia z więzienia, żądając stanowczo całkowitej rehabilitacji".

Na skutek tego stanowiska gen. Malczewskiego rozmowa skończyła się fiaskiem, a generał wrócił do więzienia z tem, że w niem pozostanie do rozprawy.

Cóż się więc stało, że mimo to gen. Malczewski został w ostatniej chwili zwolniony? I co za cel miała rozmowa z p. Piłsudskim, protokołowana przez jego oficera? Są to pytania, które się nasuwają w związku ze zwolnieniem gen. Malczewskiego!.

Naszem zdaniem, cały tok postępowania w tej sprawie wskazuje, że obóz „odrodzenia moralnego" wyczerpał już wszystkie środki korzystnego dla siebie załatwienia sprawy gen. Malczewskiego. Nie pozostaje mu nic innego, jak zwolna dążyć do jej umorzenia. Będziemy widzieć, jak i o ile mu się to uda!

O czem piszą inni?

Kwestja konsolidacji konserwatyzmu. — Katolicyzm to nie konserwatyzm. — Filosemityzm p. Młodzianowskiego. — P. Piłsudski całuje księgi Tory.

Na poruszony w „Warszawiance", „Słowie", „Czasie" i naszem pismie temat polskiego obozu konserwatywnego zabiera głos „Polak-Katolik" w artykule „Co to jest konserwatyzm?". Omawiając główne cechy doktryny zachowawczej dochodzi pismo dość nagle do wniosku, że

„dyskusja obecna coraz bardziej uwydatnia zrozumienie tej tezy, że myśl zachowawcza w Polsce — to jest myśl katolicka. Konsolidacja konserwatyzmu u nas może się odbyć tylko na tym gruncie i tylko to da mu możność stać się prądem wszechstanowym".

Te zdania mogłyby być rozmaicie rozumiane. Jeżeli „Polak-Katolik" mniema, że polski obóz konserwatywny powinien trzymać się zasad katolickich, to dobrze radzi zachowawcom. Ale nie można twierdzić, że obóz katolicki w Polsce powinien być konserwatywnym, że katolicyzm a konserwatyzm to jedno. Zagranicą organizują się katolicy w myśl encykliki Leona XIII pod hasłami demokratycznemi, a te konserwatyści stale zwalczają.

Wileńskie „Słowo" jest niezadowolone z tego, że

„p. Stroński wzywa do konsolidacji nie „wszystkie żywioły zachowawcze", lecz „wszystkie żywioły umiarkowane".

Nie tędy oczywiście droga do wszechstanowości.

Wileński organ monarchistów wogóle dziwnymi sposobami zabiega o „konsolidację" konserwatystów. W ostatnich artykułach radzi p. Piłsudskiemu, aby gen. Wład. Sikorskiego zrobił ambasadorem w Paryżu. A pan A. Chłapowski wróciłby do kraju, co „Słowo" uważa za bardzo pożądane, gdyż równowaga wewnętrzna w Stron. Ch. N. jest zachwianą

„na niekorzyść elementu ziemiaństwa poznańskiego, a na korzyść pp. Strońskiego, Dubanowicza i ich grupy".

Do powrotu p. Chłapowskiego przywiązuje więc gadatliwe „Słowo" wielkie nadzieje, gdyż „p. Stroński nie ma wszystkich kwalifikacyj na wodza konserwatystów", natomiast p. Chłapowskiego można wysunąć na każde stanowisko w państwie i t. d. Z tego widać, że do konsolidacji konserwatystów dojdzie nieprędko.

„Dziennik Wileński" zwraca uwagę na niesłychanie filosemicki, a przytem sprzeczny z ustawą okólnik p. Młodzianowskiego w sprawie obywatelstwa na ziemiach wschodnich. Okólnik wprowadza pojęcie „tubylca", a pojęcie to jest

„bardzo płynne i przy dzisiejszym filosemickim kursie, większość żydów napływowych może otrzymać prawo obywatelstwa".

Ponadto p. Młodzianowski przekroczył ustalony przez ustawę termin zgłaszania się repatrjantów.

„Ten bezprawny okólnik — pisze „Dz. Wileński" — powinien być jak najrychlej odwołany. Jest obowiązkiem posłów narodowych zażądać podczas nadchodzącej sesji od ministra spraw wewnętrznych, aby był posłusznym obowiązującym ustawom, nawet wtedy, kiedy one nie dogadzają żydom".

Cóż jednak dziwić się p. gen. Młodzianowskiemu, że popiera interesy żydów, skoro jego wojskowy zwierzchnik całuje rabinów po rękach i księgi Tory? Zdarzyło się to w Radoszycach pod Kielcami w czasie uroczystości strzeleckich. Wyszła wówczas

„delegacja radoszyckiego kahału, niosąc księgę Tory oraz na srebrnej tacy sól i chleb, wznosząc okrzyki: „zoll leben marschall Piłsudski!" (niech żyje marszałek Piłsudski).

Marszałek Piłsudski przejeżdżając mimo, nie zauważył delegacji. Wówczas prezes kahału podniósł wysoko księgę Tory. Zwróciło to uwagę marszałka. Polecił wstrzymać auto, podszedł do delegacji i **ucałował księgę Tory, polecając uczynić to samo swemu otoczeniu, które też polecenie to wykonało**".

O tem oczywiście nie doniosła prasa „sanacyjna", lecz tylko kielecka żargonówka.

Pos. Witos w sprawie pos. Byrki.

Pos. Witos rozesłał oświadczenie, w którem zaprzecza, jakoby żądał od p. Wł. Grabskiego posady dla pos. Byrki w zamian za zaniechanie opozycji pos. Byrki wobec rządu p. Wł. Grabskiego. Na konferencji, o której wspomina p. Grabski, skarżył się p. Grabski, że krytyka pos. Byrki wychodzi poza dozwolone ramy. „Na to — pisze pos. Witos — odpowiedziałem, że i mnie czasem p. Byrka krytykuje, o co się wcale nie gniewam, że „źle pan zrobił, pozbawiając się współpracy tak doświadczonego człowieka". Jeżeli więc p. Grabski zrozumiał wówczas moje słowa, jako ofertę, zrobioną w imieniu p. Byrki, to się pomylił i na pomyłkę tę wpłynęła niemało animozja, jaką oddawna czuł on do niego".

KRONIKA KRAJOWA.

Zjazd Chrz. Nar. Nauczycielstwa.

Na V. Walny Zjazd Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przybyło przeszło 300 delegatów. Zjazd rozpoczął się w niedzielę rano Mszą św. w kościele OO. Karmelitów, celebrowaną przez ks. kard. Kakowskiego. Otwarcie Zjazdu odbyło się w sali Rady miejskiej w obecności ks. kard. Kakowskiego, marsz. Trąmpczyńskiego, przedstawicieli Min. W. R. i O. P. i t. d. Zagaił obrady prezes Stowarzyszenia pos. Siciński, podnosząc ważność zjazdu i konieczność pracy na niwie szkolnictwa. Następnie przemówił dyr. Złobicki, pos. dr. Mendrys, Chrz. Dem., kurator Pienkiewicz. P. Ruczajówna wygłosiła referat o wychowaniu moralnem współczesnem w szkole, p. Swat o zadaniach i metodach kształcenia umysłu w szkole. Po wyborze czterech komisyj nastąpiła przerwa obiadowa, poczem uczestnicy wysłuchali sprawozdań władz Stowarzyszenia. Tegoż dnia odbyła się wieczornica w lokalu Stowarzyszenia.

W poniedziałek obradowały komisje.

P. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI wygłosił w ub. sobotę w Lublinie odczyt p. t. „Bolszewizm a Polska". W pewnej chwili, gdy p. Długoszewski, znany z wielokrotnie karanych bluźnierstw w słowie i druku, zaczął w obraźliwy sposób mówić o religji, został obrzucony kamieniami. Odczyt został przerwany; p. Długoszowskiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

GMACH SZKOŁY PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO w Warszawie przy ul. Składowej 8, został w niedzielę poświęcony w Warszawie. Gmach został zbudowany przez Muzeum przemysłu i rolnictwa, oraz Towarzystwa kształcenia grafików. Koszt pięcio-piętrowego budynku wynosił 200 tysięcy złotych. Wykłady w tej szkole już się rozpoczęły.

OKRADZIONO OSSOLINEUM. Ze Lwowa donoszą, że wczoraj po południu dokonano włamania do kasy ogniotrwałej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Włamywacze zrabowali 120 tysięcy złotych.

II. WYSTAWA DROBIU, gołębi, królików i t. d. w Stanisławowie odbędzie się od 2—4 października b. r., w ogrodzie Kasyna polskiego, pod zarządem p. Hargesheimera. Atrakcją wystawy będzie loterja żywych eksponatów. Protektorat łaskawie przyjęli pp. wojewoda Des Loges, generał Kowalewski i marszałek hr. Dzieduszycki. Prospekta i deklaracje wysyła się na żądanie. Adresować: Komitet wystawy drobiu, Stanisławów, skrytka poczt. L. 13. Eksponaty wysyłane koleją, otrzymują 50% opustu.

HUSZNO WYPARŁ SIĘ SWEGO MISJONARZA. Jan Pietruszka, „wikary" t. zw. polskiego kościoła prawosławnego w Dąbrowie, kompromitował, będąc zwyczajnym awanturnikiem i opojem, w licznych występach swego szefa i popadał często w zatargi z policją. Wreszcie protojerej Huszno zawiadomił policję, że usuwa Pietruszkę z „polskiego kościoła prawosławnego".

NA SZEROKIM SWIECIE.

Wyrzucenie b. min. Stribrnego z partji.

Dalszym etapem w rozwoju afery gen. Gajdy i sen. Klofacza jest wyrzucenie b. ministra Stribrnego ze stronnictwa narodowych socjalistów. Stało się to w dn. 18 b. m. na zjeździe delegatów partji w Bernie. Wniosek o wykluczenie Stribrnego z powodu jego polemiki za sen. Klofaczem postawił sen. dr. Macko. W dyskusji przemawiał m. in. sam Stribrny. Wniosek przeszedł 95 głosami przeciw 42.

Pos. Stribrny ma się przyłączyć do obozu faszystowskiego gen. Gajdy.

Cyklon spustoszył Florydę.

Południowa część stanu Floryda została w niedzielę spustoszona przez straszny orkan. W miejscowości kąpielowej Miami szkody wyrządzone obliczają na 100 milj. dolarów. Siedm okrętów wpędził huragan na morze. Urządzenia portowe zostały zniszczone. Kilkuset ludzi zginęło, przeszło 2000 odniosło rany. Wieże radjowe, drogi i t. p. zostały zniszczone.

Również na wyspach Bermudzkich szalał huragan w ub. piątek, niszcząc kilkaset domów. Połączenia telegraficzne zostały przerwane.

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W WILKESBARRA. W stanie Pensylwanja, w mieście Wilkesbarra rocznicę niepodległości Stanów Zjedn. połączono z uroczystością Kościuszkowską. W obchodzie wzięło udział 50 tys. osób. Wśród obecnych byli między innymi: minister pełnomocny Ciechanowski, ks. biskup Kubina, przedstawiciele armji amerykańskiej, władz rządowych i samorządowych. Wygłoszono szereg przemówień, w których podnoszono znaczenie przyjaźni polsko-amerykańskiej.

DWA DZIENNIKI NIEMIECKIE W PARYŻU. W tych dniach mają się ukazać w Paryżu dwa dzienniki niemieckie, a mianowicie „Die Pariser Deutsche Zeitung" i „Neue Pariser Zeitung". Jak widać, jest Niemców dosyć w Paryżu, kiedy zamierzają wydawać aż dwa dzienniki.

ZATONĄŁ STATEK w zatoce bengalskiej. 170 osób, w tem większość kobiet i dzieci, poniosło śmierć.

Z dnia politycznego

Jak długo potrwa Sejm?

Zapowiedziana sesja sejmowa — jak donosi „Kurjer Poranny" — będzie krótka. Niezwłocznie po uchwaleniu prowizorjum budżetowego na kwartał IV r. b., t. j. około 1 października, ogłoszony zostanie — według pogłosek — dekret Prezydenta Rzpltej, zamykający bieżącą, zwyczajną sesję sejmową.

Otwarcie przez Prezydenta Rzpltej nowej sesji sejmowej dla uchwalenia budżetu nastąpi po przerwie miesięcznej, t. zn. prawdopodobnie w końcu października, po wniesieniu do Izby przez rząd preliminarza na rok 1927.

Rząd nie chce mieć na karku kontroli sejmowej!

Odwrót piłsudczyków na Śląsku.

Przebieg wiecu śląskich piłsudczyków, zapowiedzianego do Katowic na niedzielę, dowiódł jedności polskiej ludności na Śląsku. Wiadomo, że jego organizatorzy grozili z góry rozbiciem polskiego obozu, gotującego się do wyborów gminnych. Kiedy jednak usłyszeli na wiecu niedzielnym ostrą krytykę i potępienie swych planów, dali za wygraną i wiec zakończyli uchwaleniem rezolucyj, stwierdzających potrzebę stworzenia jednolitego frontu polskiego w czasie kampanji wyborczej.

O zdecydowaną więc postawę patrjotycznego ludu śląskiego odbijają się zakusy szalejących w swej zaciekłej partyjności piłsudczyków. Prawdopodobnie na długo stracą ochotę do rozbijania jednolitego frontu polskich i chrześcijańskich stronnictw na Śląsku.

—o0o—

Regulamin Rady prawniczej.

W „Dzienniku ustaw" pojawił się regulamin dla (niezamianowanej jeszcze) Rady prawniczej.

Ustala on kompetencje R. P., jako opinjodawcze. Zadania swe R. P. wykonuje przez komisje stałe i nadzwyczajne. Komisje stałe są: komisja redakcyjna, administracji ogólnej, komisja administracji gospodarczej, komisja administracji samorządowej, komisja prawa cywilnego i komisja prawa skarbowego. Komisje nadzwyczajne będą tworzone przez prezesa R. P. w miarę potrzeby, w zależności od przedmiotu obrad. Komisje składają się z pięciu osób, a mianowicie czterech radców i referenta. W posiedzeniu komisji może uczestniczyć z głosem stanowczym właściwy minister lub jego delegat.

Ogólne posiedzenia Rady odbywają się na zaproszenie prezesa Rady i pod jego przewodnictwem, w celu koordynacji prac poszczególnych komisyj. W posiedzeniach ogólnych biorą udział radcowie zwyczajni i wyznaczeni przez prezesa R. P. referenci Rady.

Projekt ustawy lub rozporządzenia, skierowany do Rady Prawniczej, będzie niezwłocznie przedstawiony prezesowi Rady, który wyznaczy referenta, oraz termin do referowania przez niego projektu. Jeżeli minister sprawiedliwości uzna na podstawie wniosku referenta, projekt za niebudzący wątpliwości, zarządzi skierowanie go stosownie do właściwości. Jeżeli zajdzie potrzeba poddania projektu obradom komisji, prezes Rady wyznaczy komisję, do której projekt ma być skierowany.

Radcy Rady Prawniczej otrzymują zwrot kosztów podróży I klasy, oraz djety za udział w posiedzeniach według norm dla członków komisji kodyfikacyjnej.

DR. LUDWIK GRABCZAK.

Socjalna odbudowa Niemiec.

Na marginesie wielkiej hygjeniczno-społecznej wystawy w Düsseldorfie.

II. Wchodzimy do jednego z największych pawilonów, przedstawiającego w szerokich zarysach **działalność lekarza w trosce o zdrowie i życie ludzkości.**

Tak zewnętrzny, jakoteż wewnętrzny wygląd nowoczesnego szpitala zupełnie jest inny od podobnych instytucyj ubiegłego stulecia. Stanowi on w większych miastach nieraz osobną dzielnicę, gdzie każdy dział medycyny ma swoje pomieszczenie i nowoczesne wyposażenie. Nie tylko ogromne postępy wiedzy lekarskiej, ale także społeczne obowiązki wobec szerokich warstw niezamożnej ludności, wycisnęły swoje piętno na nowoczesnem szpitalnictwie. Oprócz bogatego wyposażenia, jakie otrzymał każdy z działów medycyny, widzimy tutaj olbrzymie bogactwo preparatów, modeli, przeźroczy i tablic illustrujących choroby poszczególnych organów, a często nawet ich leczenie tak zachowawcze jakoteż chirurgiczne.

Cały szereg nauk pomocniczych, ułatwiających lekarzowi rozpoznanie choroby, zastosowanie promieni Röntgena, czy to w djagnozie [illegible] też w terapji — wreszcie ogromny dział poświęcony leczeniu światłem w jego historycznym rozwoju przesuwa się przed naszemi oczami w tym pawilonie. Dobroczynny wpływ promieni słońca na [illegible] już znany starożytnym [illegible] Grekom i Rzymianom. Lecz dopiero liczni badacze czasów ostatnich, a zwłaszcza Finsen i Bernhard, uniezależnili nas w tej dziedzinie leczenia do pewnego stopnia od słońca. Liczne modele, najbardziej dziś używanych lamp leczniczych, wykazują dobroczynne skutki naświetlania tem sztucznem słońcem, zwłaszcza w odniesieniu do zmian gruźliczych skóry, kości i gruczołów, a w ostatnich czasach nawet w leczeniu zmian rachitycznych w t. zw. angielskiej chorobie u dzieci.

Zwiedzamy dalej wielki **dział chorób zakaźnych**, którym tegoroczna wystawa poświęciła niemało miejsca i pracy. I słusznie, bo chociaż minęły już czasy wielkich epidemij i zaraz przeciągających nad Europą, to jednak i w czasach dzisiejszych, mimo wielkich postępów kultury i nauki, conajmniej trzecią część wypadków śmiertelnych chorobom zakaźnym przypisać należy. Podziwiać tu musimy ten ogromny przegląd znanych dotychczas chorób zakaźnych, ich przebieg kliniczny w łączności z życiem i rozwojem poszczególnych zarazków, czy to u człowieka, czy to u zwierząt, zapoznać się tu można ze sposobami zakażenia i z drogami, jakiemi się zarazki dostają do organizmu człowieka.

Ustawodawstwo sanitarne stanowi wielką [illegible] w szerzeniu się chorób zakaźnych [illegible] izolowanie chorych, szczepienia ochronne i lecznicze, wreszcie dezinfekcję mieszkań i odkażanie ubrań. Grupa zaś zaznajamiająca nas z odkażaniem mieszkań, odzieży i tępieniem robactwa, budzić musi nawet u niefachowca dużo zainteresowania, obesłana jest bowiem bardzo bogato w najrozmaitsze aparaty, środki odkażające i sposoby dezinfekcji.

Gruźlica to najbardziej typowy obraz chorób proletarjatu — to największy wróg ludzkości i dlatego walka z nią przedstawiona jest na tegorocznej wystawie jako jedno z zasadniczych przykazań państwowo-społecznych. Liczne modele, preparaty i zestawienia, przedstawiają drogi zakażenia tą chorobą, jakoteż obraz zniszczenia w poszczególnych organach, wreszcie niebezpieczeństwo tej zarazy dla otoczenia.

Dużo zainteresowania wzbudzić muszą te liczne wzorowe zakłady sanitarne, sanatorja ludowe, przytułki dla gruźliczych i te coraz liczniejsze nawet szkoły dla dzieci zagrożonych gruźlicą, zakładane w górach, lub wśród lasów.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły całej akcji przeciwgruźliczej, podnieść jeszcze należy jeden może najważniejszy szczegół w tym dziale, mianowicie to, że t. zw. system norweski walki z gruźlicą zyskuje coraz więcej praw obywatelstwa w Rzeszy niemieckiej.

Oby i nasze społeczeństwo zrozumiało, że walka z gruźlicą — to nie walka z suchotniczą plwociną, ale walka z chorym na gruźlicę człowiekiem, a jedynym i poniekąd radykalnym środkiem byłoby wydanie ustawy o przymusowem umieszczaniu chorych z otwartą gruźlicą w odpowiednich sanatorjach i przytułkach. Drakońska wprawdzie ta ustawa, której inicjatorką była Norwegja, dała znakomite wyniki w akcji przeciwgruźliczej.

Choroby weneryczne, zobrazowane w woskowych modelach i barwnych tablicach i exponaty zagranicznych muzeów hygjenicznych, dają możność tak rodzicom, jakoteż nauczycielom zaznajomienia się z tą często tak lekceważoną, a w swych skutkach straszną zarazą społeczną. Zestawienia [illegible] wykazują wielkie nasilenie tych chorób w czasach powojennych, a środki zaradcze, czy to ze strony władz, czy nauki i całego społeczeństwa, nieraz zawodzą w dążeniu do opanowania i ujarzmienia tej szalejącej zarazy.

Wiele ciekawości i zainteresowania budzi na wystawie grupa, obejmująca **zdrojowiska**, miejsca kąpielowe i kuracyjne tak morskie jakoteż górskie, których dobroczynny natura Niemcom nie poskąpiła.

Podziwiać musimy znowu ich zmysł organizacyjny, że w całym szeregu przepięknych dioram, modeli, obrazów i prospektów, zainteresowali zwiedzających wystawę, tymi skarbami natury, tak ważnymi w odbudowie zdrowia. Tak w wyzyskaniu naturalnych właściwości zdrojów, jakoteż w dostarczeniu kuracjuszom wszelkiego rodzaju wygód i rozrywek, mogą śmiało zdrojowiska niemieckie walczyć z innemi o palmę pierwszeństwa, że wspomnę tylko Wiesbaden, tę perłę zdrojowisk niemieckich, lub Reichenhall, przepiękną miejscowość klimatyczną w Alpach bawarskich.

Historyczny rozwój sztuki lekarskiej od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej daje nam **pawilon, poświęcony medycynie i lekarzowi.** Widzimy tu cały tok studjów lekarskich, rozłożony na poszczególne działy, dające wyobrażenie o ogromie pracy, potrzebnej przy zdobywaniu wiadomości teoretycznych i praktycznych w tym zawodzie.

Wreszcie i partactwo lekarskie i leczenie tajemniczemi środkami znalazło swój oddźwięk na wystawie. Chronione starą ustawą z 1869 roku o wolności leczenie, nie tylko godzi w powagę i znaczenie stanu lekarskiego, ale przynosi wielkie szkody na zdrowiu cierpiącej ludzkości. Ten unikat w cywilizowanej Europie, chroniony wspomnianą ustawą, illustruje obecna wystawa całym szeregiem przykładów i exponatów, gdzie każdy nawet niefachowiec może się łatwo przekonać, ile złego może narobić taki naciągacz szarlatan przez t. zw. swoiste leczenie wszelkich zaraz, epidemij, gruźlicy, lub chorób wenerycznych.

Zabezpieczenie życia i zdrowia robotnika od wypadków — ochronę zdrowia i pracy ustawami objętą, przedstawia nam druga bardzo wielka grupa w całym szeregu pawilonów. Prawie każdy z działów wielkiego przemysłu jest tutaj reprezentowany, wykazując historyczny rozwój socjalnej hygjeny, w odniesieniu do stosunków fabrycznych i samego robotnika. Nie tylko ochrona od wypadków, troska o stworzenie jak najbardziej hygjenicznych warunków pracy, ale także racjonalne wykorzystanie indywidualnych zdolności robotnika w danym zakresie, brana tu jest w rachubę.

Bardzo obszernie są tu traktowane choroby i niebezpieczeństwa dla zdrowia, złączone z wykonywaniem poszczególnych zawodów, jakoteż środki ochronne przed szkodliwem działaniem wilgoci, wysokich temperatur, gazów trujących, chemicznych czynników (jak rtęć, ołów, fosfor, chrom, arsen), dalej pyłu wszelkiego rodzaju (węglowy, wapienny, metalowy, roślinny-tytoniowy). Nie pominięto też pracy nocnej i ochrony w zawodowej pracy kobiety i młodzieży. Aby się lepiej zorjentować w tym ogromnym dziale, podzielono go na trzy grupy, t. j. zdrowotną, obyczajowo-wychowawczą i gospodarczo-społeczną.

—o0o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Potrzeby krakowskiego Obserwatorjum astronomicznego.

WYWIAD Z PROF. DR BANACHIEWICZEM.

Szerokiemu ogółowi znane są doniosłe odkrycia na polu astronomji, dokonane w ostatnim czasie przez pp. Orkisza i Wilka, niewielu jednak ludzi zdaje sobie sprawę, w jakich warunkach pracuje Obserwatorjum krakowskie, jakimi rozporządza aparatami i jakie ma potrzeby. Aby tę sprawę wyjaśnić, zwróciliśmy się do dyrektora Obserwatorjum krakowskiego, prof. Dr Banachiewicza, który udzielił nam następujących, ciekawych informacyj:

Największą bolączką obserwatorjów astronomicznych w Polsce — wywodził prof. Banachiewicz — jest zbyt niskie uposażenie asystentów. Szczupłe pobory nie pozwalają im na pokrycie najniezbędniejszych wydatków, wobec czego zmuszeni są szukać dalszych źródeł dochodu, a tem samem nie mogą oddać się wyłącznie pracy i badaniom astronomicznym. A ta właśnie dziedzina nauki wymaga niezwykle skrupulatnej, ścisłej i niepodzielnej pracy, wymaga bezwzględnego oddania się i poświęcenia astronoma, który w żadnym wypadku nie może absorbować się innemi zajęciami. Do tych braków, na które cierpią, niestety, wszystkie instytuty astronomiczne w Polsce, przybywa Obserwatorjum krak. nowy, równie dotkliwy. W ostatnim mianowicie czasie powstało w okolicy Obserwatorjum kilka nowych gmachów, z których największy, t. j. klinika ginekologiczno-położnicza, zasłania horyzont, nie pozwalając na zupełne i prawidłowe badania astronomiczne. Gmach nasz musi więc być podwyższony o jedno piętro i w tym kierunku Senat akademicki Uniw. Jagiell. poczynił odpowiednie starania u władz centralnych. Niewątpliwie Ministerstwo oświaty, w porozumieniu z Minist. skarbu, wyasygnuje takie kredyty, któreby pozwoliły przeprowadzić jak najrychlejsze podwyższenie budynku.

Obserwatorjum krakowskie — mówił dalej prof. Banachiewicz — zajmuje się specjalnie badaniem gwiazd zmiennych, t. j. takich które zmieniają swój blask przez zaćmienie. Na tym terenie prace osiągnęliśmy poważne rezultaty, czego dowodem jest powierzenie nam na kongresie w Kopenhadze wydawania efemeryd. Działalność wydawnicza naszego instytutu obejmuje nadto: rocznik astronomiczny, acta astronomica, okólniki międzynarodowe i biuletyny Polskiej Akademji Umiejętności. — Dla ściślejszych i pewniejszych badań astronomicznych Obserwatorjum krakowskie potrzebowałoby koniecznie dużej lunety, której koszt wyniósłby około 100.000 zł. Obecnie posługujemy się głównie wielkim przyrządem optycznym, pożyczonym nam przed 3 laty przez Uniwersytet harwardzki. W tym roku przypada termin zwrotu lunety amerykańskiej, jednak poczyniliśmy starania o pozostawienie nam jej jeszcze przez jakiś czas. Pozatem mamy do dyspozycji tylko niewielkie lunety przenośne, wysuwane do obserwacji na taras. Duże usługi oddają nam maszyny rachunkowe różnych systemów, które pozwalają na dokonywanie zawiłych obliczeń astronomicznych w ciągu krótkiego czasu. Nadto posiadamy przyrządy samozapisujące dla rejestrowania ciśnień atmosferycznych, kierunku i siły wiatru, oraz przebiegu elementów meteorologicznych.

Stacja górska na Łysinie, należąca do Narodowego Instytutu astronomicznego, zatrudnia stale jednego asystenta, który, między innemi, ma sobie powierzoną służbę meteorologiczną, polegającą na regularnych obserwacjach trzy razy na dobę: wiatru, ciśnienia temperatury i opadów. Obserwatorjum na Łysinie otrzymało niedawno 5000 zł. od magistratu warszawskiego, jako pierwszą ratę na pawilon miasta stołecznego Warszawy z przyrzeczonej sumy 15.000 złotych.

A czy Obserwatorjum krakowskie — zapytuję prof. Banachiewicza — korzysta również z pomocy materjalnej ze strony gminy m. Krakowa?

Niestety, nie — odpowiada mój informator — jesteśmy zdani wyłącznie na skromny budżet, jaki nam określiło Ministerstwo oświaty. — Nowy prezydent m. Krakowa p. Rolle — przerywam prof. Banachiewiczowi — w swojem expose, wygłoszonem z okazji zaprzysiężenia, podkreślił, że Uniwersytet Jagielloński może zawsze liczyć na pomoc ze strony gminy m. Krakowa, gdy tego zajdzie potrzeba. P. Rolle — będzie zatem miał wdzięczne pole do spełnienia swoich przyrzeczeń i przypuszczam, że zainteresuje się potrzebą Obserwatorjum astronomicznego w Krakowie śladem magistratu warszawskiego.

W dalszym ciągu swoich enuncjacyj prof. Banachiewicz podaje, że niebawem powstanie w Krakowie stacja sejsmiczna (dla rejestrowania wstrząśnień ziemi). Odnośne przyrządy będą wkrótce naprawione w fabrykach krakowskich, tak, że jeszcze może w bieżącym roku zostanie stacja uruchomiona.

Na zakończenie zapytuję prof. Banachiewicza, czy daje się zauważyć w Polsce duże zainteresowanie dla nauki i badań astronomicznych i czy dużo mamy astronomów? „Aczkolwiek zainteresowanie astronomją było i jest u nas duże — oświadcza prof. Banachiewicz — to jednak mała ilość etatów w obserwatorjach polskich sprawia, że na 2 miljony mieszkańców w Polsce przypada jeden astronom!!"

Zaznaczyć należy, że Obserwatorjum krakowskie rozsławiło się w świecie odkryciem dwóch komet, poczynionem przez p. Orkisza na stacji górskiej w Łysinie, oraz przez prof. Wilka, pozostającego w najściślejszym kontakcie z naszem obserwatorjum. Z pretensjami odkrycia komety zaobserwowanej przez prof. Wilka, wystąpiły także amerykańskie obserwatorja, tak, że obecnie Niemcy określają sporną kometę mianem Wilk-Peltier, a Anglicy Peltier-Wilk. Nadto zaobserwowano na naszych stacjach nowy, nieznany dotąd objekt, który przez swój niezwykle szybki ruch zaginął i już nie został więcej zaobserwowany.

W Obserwatorjum krakowskiem zauważono w ostatnią niedzielę na słońcu, w pobliżu środka tarczy, dwie sąsiadujące ze sobą, niezwykłe wielkości plamy. Są one widoczne gołem okiem przez zakopcone szkło. W lunecie widać krótkie pasemko drobniejszych plamek, stanowiących pomost między jedną a drugą. Pod koniec bieżącego tygodnia plamy przejdą na kraj tarczy słońca i znikną. Plamy na słońcu pozostają w związku z wirami biegun w atmosferze i powodują nieraz zaburzenia w elektryczności ziemi.

O Dom młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie.

Komitet obywatelski budowy Domu młodz. przem. i rękodz. w Krakowie zwołał na sobotę 18 b. m. zebranie Komitetu doradczego, do sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej. Zebranie to zgromadziło kilkadziesiąt osobistości ze wszystkich sfer naszego miasta. Zebranych powitał prezes Związku Ks. M. J. Kuznowicz T. J. W imieniu Komitetu obywatelskiego przemówił w gorących słowach prof. J. Nowak, wyrażając imieniem Komitetu głębokie przekonanie i wiarę, że społeczeństwo przyjdzie dziełu budowy z pomocą, a gmach młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej stanie, by przynieść Państwu całemu chlubę, młodzieży da możność nabycia wiedzy zawodowej, wychowanie, kulturę, tworząc kadry zdrowego mieszczaństwa polskiego, tej siły i potęgi każdego państwa. Prawdziwa kultura — mówił prof. Nowak — to nietylko wzniosłe strofy Wyspiańskiego i bogaty pendzel Matejki, ale także ubranie i buty rękami polskiego rzemieślnika od początku do końca wykonane. Tymczasem w Polsce wiele dzieł, któremi chlubimy się i szczycimy przed obcymi, tworzone było dłońmi Włochów, Niemców czy Czechów dlatego właśnie, że brak nam własnych, wykwalifikowanych, odpowiednio wyszkolonych, kulturalnych rzemieślników.

Po przemówieniu prof. Nowaka wybrano gen. Czikla kierownikiem kampanji. W mocnem przemówieniu gen. Cziliel zachęcał obecnych do współpracy, nakreślając plan całej akcji. Uczestnikom wręczono składy poszczególnych sekcyj, naznaczając ogólne zebranie wszystkich sekcyj na dzień 30 b. m. o 8 wiecz. do nowej sali budującego się Domu przy ul. Krupniczej.

—ooo—

Jak wyglądają wiązania dachowe kościoła Marjackiego.

Przy kościele Marjackim od strony prałatówki ustawiono 3 wielkie bele drewniane, pochodzące z wiązadeł dachowych kościoła z nad absydy. Belki te, zupełnie przegniłe, świadczą o wielkiem zniszczeniu wiązań, które muszą być jak najrychlej wymienione na nowe. Na ten cel potrzebne są jednak znaczne fundusze, którymi, niestety, zarząd restauracji kościoła nie rozporządza. Koło ustawionych belek gromadzą się tłumy publiczności, przekonując się naocznie, w jak opłakanym stanie znajdują się wiązania dachowe świątyni.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GEN. ZIELIŃSKIEGO.

W dniu 31 października b. r. odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie gen. Zielińskiego na cmentarzu rakowickim. Pomnik stanie tuż koło mogiły Rokitniańczyków. Z odsłonięciem pomnika będzie połączona uroczystość ku czci zmarłego generała.

—o—

Kraków, 21 września.

Wtorek 21: Św. Mateusza Ap.
Środa 22: Św. Tomasza.

O DELEGATÓW GMINY M. KRAKOWA DO RADY SZKOLNEJ. Po rozwiązaniu Rady m. Krakowa przed dwoma laty, ówczesny komisarz rządowy, Wawrausch, zamianował delegatów gminy do miejskiej Rady szkolnej, których mandaty wygasły z chwilą reaktywowania Rady miasta. Prezydent Rolle winien zwołać jak najrychlej posiedzenie sekcji szkolnej, aby ta wybrała nowych czterech delegatów do Rady szkolnej i przedstawiła ich do zatwierdzenia pełnej Radzie w dniu 27 b. m.

W OBRONIE INTERESÓW KOLEJOWYCH KRAKOWA. W dniu 20 b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prez. m. Rollego konferencja, na której przygotowano zwołanie w dniu 1 października b. r. obszerniejszej konferencji przy udziale delegatów władz, instytucyj publicznych i zawodowych, posłów, senatorów i radców m. i t. d., dla omówienia spraw związanych z obroną interesów Krakowa w zakresie kolejowym.

ZBŁĄKANY CHŁOPIEC. P. Ignacy Piedroń doniósł do policji, że wracając w niedzielę do Krakowa z odpustu w Mogile, napotkał po drodze zbłąkanego 5-letniego Stanisława Krzemińskiego. Chłopca wziął do swojego domu przy ul. św. Józefa 1, aż do zgłoszenia się rodziców.

ZEMDLAŁ Z GŁODU. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Sienną, gdzie 70-letni Szczepan Czech, bezdomny, zasłabł z głodu i padł na bruk nieprzytomny. Pogotowie przewiozło go do Zakładu Braci Albertów.

NAPAD ULICZNY. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj w południe Wiktor Mazurek (lat 25), który został napadnięty w Płaszowie przez jakichś osobników i zraniony nożami. Rannego przewiózł lekarz do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Organa V. Komisarjatu policji przytrzymały ubiegłej nocy Kazimierza Foltańskiego i Jana Fabera na wałach wiślanych którzy na widok policji porzucili narzędzia służące do włamania. — Stanisław Plica, majster cementowni Libana w Bonarce zgłosił, że 18 b. m. między godz. 10.30 a 11.30 włamali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez wyjęcie szyby w oknie i skradli garderobę. — Marja Mojska (lat 20), bez stałego miejsca zamieszkania, dostała się zapomocą podkopu w dzień do stodoły domu p. Bobrowej, skąd następnie przez sufit do mieszkania, gdzie rozbiła kufer drewniany i skradła pieniądze.

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE DIECEZJALNEGO KOŁA XX. PREFEKTÓW W KRAKOWIE we środę dnia 22 września b. r. o godz. 4 po poł. w Domu przy ul. św. Marka, na które Zarząd Koła diecezjalnego zaprasza księży pracujących w szkolnictwie archidiecezji. Program zebrania obejmuje: 1. Zagajenie. 2. Ks. Prof. Czaputa: Warunki zyskania odpustu jubileuszowego dla młodzieży. 3. Ks. Dr. Prażnowski: Obchód 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława w szkole.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Książę Niezłomny" (I przedstawienie szkolne).
Środa: „Książę Niezłomny".
Czwartek: „Książę Niezłomny" (II przedstawienie szkolne).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Wtorek: „Dwie sieroty".
Środa: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Dwie sieroty".
Piątek: „Japonka" (premjera).

REPERTUAR KONCERTOWY

Wtorek 21: Ada Sari.
Niedziela 26: Egon Petri.

—ooo—

WANDA: „Krwawy kapitan Blood".
REDUTA: „Kawiarenka", komedja w 8 akt.; w roli głównej Maks Linder.
UCIECHA: „Syrena w Sewilli".
SZTUKA: „Manon Lescaut".
PROMIEŃ: „Iwonka".
NOWOŚCI: „Kobieta, której się nie kocha", i „Serce nie kłamie".
WARSZAWA: „Potwór z wyspy San Silos".

—o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Do wystawienia melodyjnej operetki Benatzky'ego „Japonka" przygotowuje dyrekcja wspaniałe tła dekoracyjne; obsada pierwszorzędna, próby pod reżyserją dyr. T. Pilarskiego i kierownictwem muzycznem prof. Yrlej-Jurkiewicza, w pełnym toku. Balety i ewolucje baletmistrza Morawskiego. Jutro, we środę, o godz. 8 wiecz. „Krakowiacy i Górale"(ceny zniżone dla „Zespołu". Bilety do nabycia w sklepie „Zespołu", ul. Jagiellońska, wieczorem przy kasie teatru.

ADA SARI, słynna diva koloraturowa Europy i Ameryki, której znakomita technika głosu, tryle i pasaże w najwyższych nawet regestrach zachwycają swoją lekkością, brawurą i krystaliczną czystością — wystąpi w Starym Teatrze dziś, we wtorek 21 b. m., z pożegnalnym koncertem. Znakomita śpiewaczka wykona szereg słynnych utworów przy akompanjamencie fortepjanu i fletu. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczorem przy kasie w Starym Teatrze.

Z sali sądowej.

SPORY W RODZINIE.

W dniu 20 b. m. odbyła się parokrotnie przedtem odraczana rozprawa prasowa o obrazę czci, przeciw oskarżonemu Karolowi Sitowskiemu. Brat tegoż Eustachy Sitowski wystąpił ze skargą o to, iż oskarżony ogłosił swojego czasu w „Głosie Narodu" oświadczenie, w którem zarzucił osk. pryw., że tenże eksploatuje majątek rodzinny bezprawnie z krzywdą całego rodzeństwa, że symulował wstąpienie do Legjonów i t. d. Oskarżony zaofiarował już dowód prawdy, a to przedewszystkiem ze świadków z grona rodziny i z dokumentów. Zauważyć należy, że strony są dziećmi ś. p. Jana Sitowskiego, b. sędziego w Nowym Sączu, a ponieważ rzecz cała dotyczy stosunków rodzinnych, przeto złudziła pewne zainteresowanie. Rozprawa została odłożona na dzień 4 października b. r. Oskarżonego Karola Sitowskiego broni adw. dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Szan. Firma

Bracia Felczyńscy

Kałusz.

W dniu 19-go b. m. przekazałem przez P. K. O. resztę należytości za dzwony. Przy tej sposobności mogę Szanownym Panom oświadczyć, że utrafienie tonów jest bardzo dobre, tak, że harmonja dzwonów ogólnie bardzo się podoba.

Z poważaniem
X. Jan Dzięgiecki

Jeżewo, 21. VIII. 1926.
Wielkopolska.

1127

Życie sportowe.

NIEDZIELNE WYNIKI MIEJSCOWE.

Kraków—Łódź 5:3 (2:2). Zwycięstwo nie było takie pewne, jak przypuszczaliśmy. W ostatniej chwili dokonano zmiany składu. Gierasa zastąpił w pomocy, słaby w tym dniu Purisch, zamiast Rejmana III wystąpił na boisko Grünberg. Ten ostatni przeszedł jednak wszelkie nadzieje. Pomijając trzy goale, które strzelił doskonale, okazał się zwłaszcza do pauzy doskonałym kierownikiem napadu. Zawiódł Wójcik, który paraliżował pod bramką skrzydło lewe ataku, przez co Sperling (doskonały jak zwykle technicznie) miał trudne zadanie. Zato skrzydło prawe Adamek—Czulak okazało się poprostu duszą ataku. Jemu to bezsprzecznie należy zawdzięczać zwycięstwo. Doprawdy, dawno nie widzieliśmy Adamka grającego tak świetnie. Jego wypad w 24 min. po pauzie, z którego uzyskał bramkę, był efektownym jak rzadko. Także niespodzianką był jego może pierwszy strzał z karnego, zdobywający nieuchronnie piątą bramkę dla Krakowa. Strycharz jak zwykle pracowity. Obrona Pychowski—Gintel była dobrą, choć nie zawsze pewną zaporą dla przeciwnika. Chruściński robił wrażenie gracza, który czyni co może. Nie był to jednak ten sam Chruściński, co kiedyś... Przykrość sprawił widzom Mieczysławski, puszczając dość nieudolnie dwie bramki. Goście grali zupełnie dobrze. Reprezentacja Łodzi zapisała się dodatnio w pamięci. Wybijał się zwłaszcza Karasiak, Kutawiak, Kubik i Cichecki. Match był niezwykle zajmujący i stał dopiero pa pauzie pod znakiem przewagi Krakowa. Publiczność denerwowała się i wyła niezadowolona z gwizdków sędziego za faule krakowskich graczy. Łodzianie też często protestowali. Dowiodło to, że sędzia kpt. dr. Niedźwirski ze Lwowa był... właśnie bezstronny, a jego występ w Krakowie zupełnie udały. Esjot.

Wisła rez.—Cracovia rez. 2:0 (1:0). Biało-czerwony atak nieudolny!

Olsza—Zwierzyniecki 3:2 (1:1). Mistrz. kl. B.

Krowodrza—Błękitni 5:0 (2:0).

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa: Warszawa—Kraków 4:1 (3:0). Jak grom z jasnego nieba spadła na Kraków w niedzielę wieczór wiadomość o haniebnej klęsce w Warszawie. Ogólnie spodziewano się pewnego zwycięstwa. Przegrana z Warszawą, która już dawno stoi o klasę niżej od Krakowa, okryje długotrwałym wstydem sport krakowski. Zestawienie krakowskiej jedynastki przez kapitana K. Z. O. P. N. dopiero w praktyce okazało się zupełnie chybione. T. zw. „najlepsze asy" nie umiały zgrać się z sobą. Najgorszym był pono... Kałuża. Krakowską klasę chcieli jedynie reprezentować: Balcer, Kotlarczyk, Kaczor no i Nawrot, który przywiózł do Krakowa honorowego goala. Na smutne popisy niewydarzonego polskiego Zamory, Malczyka, patrzyło 4000 widzów!...

Katowice: Kolejowy K. S.—K. S. Śląsk (Świętochłowice) 3:2 (3:1). Na 20 minut przed końcem mecz został przerwany, ponieważ sympatycy „Śląska" wdarli się na boisko i pobili sędziego.

Z Macharskich

Marja Haydukiewiczowa

przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19-go września 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę, dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele Naj. P. Marji.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.
1123

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci O. Pawła Smolikowskiego złożyli nam w jakiejkolwiek formie wyrazy współczucia albo wzięli udział w Jego pogrzebie, składamy niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie.

1124 **X. X. Zmartwychwstańcy.**

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować Firmie „Karola Schwabego" za dostarczenie nam dwóch dzwonów o wadze 600 i 300 klg., sharmonizowane do trzeciego pozostałego, a uratowanego od rekwizycji austrjackiej. Dzwony te, w tonach Fis + Ais + Cis, tworzą przepiękny zespół harmonijny o jak najwdzięczniejszym, wprost cudownym głosie. Dotrzymanie terminu, wykonanie zewnętrzne niedościgłe, ale, co najważniejsze, stanowiące istotę dzwonu: to jest przecudna harmonja o najdźwięczniejszym głosie, znamionuje wartość Firmy. Dzwony te, których głos rozchodzi z wysokiej wieży kościoła po górach i dolinach, głoszą daleko chwałę Bożą, zwołują wiernych i opłakują zmarłych i są radością całej okolicy, a dla Firmy „Karola Schwabego" w Białej (woj. krakowskie) najlepszą reklamą. Na pierwszym dzwonie, który fundował ks. profesor Wawrzyniec Pilszak z Rzeszowa, przepięknie wyryty obraz św. Józefa z napisem: „Święty Józefie miej nas w opiece", a na drugim obraz św. Mikołaja z napisem: „Święty Mikołaju błogosław parafjan". Tak i przez dzwony uczciliśmy świętych patronów kościoła w Grabownicy Starzeńskiej. Jeżeli odlewnia dzwonów „Karola Schwabego" będzie dostarczała do naszych kościołów dzwony o takich zaletach, jak do kościoła w Grabownicy Starzeńskiej, to kościoły w Polsce dużo zyskają na swej ozdobie, gdyż dzwony są niejako materjalnym głosem Kościoła, jak słowo Boże duchowym. Odlewni „Karola Schwabego" Boże błogosław, ludziom uczciwym, sumiennym i godnym uznania.

Z pełnym szacunkiem i uznaniem
Ks. Jan Reichel, prob. w Grabownicy Starz.
Dnia 18 września, 1926 r.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Cła polskie pod kontrolą.

„Kurjer Polski" pisze: Wyniki praktyczne pobytu misji dra Kemmerera zaczynają nabierać potrosze charakteru skandalicznego. Nieszczęsna „polityka prestiżu", zapoczątkowana przez p. Wł. Grabskiego, doprowadziła do tego, iż tak poważne objekty zastawowe jak koleje (proj. Dillona), monopol tytoniowy (proj. Włocha), monopol zapałczany (Wausakcja Kreugera), zostały unieruchomione, dając krajowi groszowe korzyści. W dalszym ciągu kontynuowana jest ta polityka. Co więcej — poddajemy się pod oficjalną kontrolę bez żadnych efektywnych korzyści. Widomym znakiem kontroli amerykańskiej jest zaangażowanie p. Able, eksperta celnego misji Kemmerera na stałego nadzorcę ceł polskich. Charakterystycznem jest, iż p. Able jest członkiem ambasady amerykańskiej w Paryżu. Ma on stale co kilka tygodni dojeżdżać do Polski z Paryża dla stwierdzania, w jakiej mierze są wykonywane zalecenia celne misji Kemmerera. Praktycznie rzecz biorąc, jest to efektywna kontrola nad tak ważnym objektem zastawowym jak cła, pozbawiona jednocześnie realnych korzyści, t. j. kredytów.

Sfery finansowe nie mogą zrozumieć, dlaczego rząd zgodził się „na spoliczkowanie bez zapłaty za to" — jak dowcipnie wyraził się jeden z czołowych warszawskich bankierów. Pełnomocnik firmy Dillon, która na Wall-street nie ma decydującego głosu, ma jednakowoż dobry apetyt. Prof. Kemmerer zaproponował rządowi sprzedaż lub wydzierżawienie borów tucholskich na Pomorzu, lub kopalń kałuskich soli potasowych. Naturalnie tranzakcja ma być zrobiona za grosze — jak informują nas wtajemniczeni. Polska jest znowu zagrożona utratą, czy też wyeliminowaniem poważnych części składowych swego majątku narodowego, jako objektów zastawowych. Najwyższy czas, aby rozpocząć racjonalną politykę pożycz. Nie trzeba nam kontroli bez wielkiej i taniej pożyczki — nie sprzedamy ani też nie wydzierżawimy za bezcen podrzędnym bankierom najważniejszych objektów majątku narodowego. Zarzuca się finansowo uświadomionym sferom t. zw. „defetyzm", a jednocześnie realizuje się politykę licytacji, politykę znamionującą każdego bankruta. Bankrutami wbrew intencjom naszych „sanatorów" jeszcze nie jesteśmy.

Długi zagraniczne Polski.

Na każdego obywatela przypada 120 złotych.

Długi zagraniczne Polski wynoszą obecnie około 3.400 miljonów zł. W stosunku do liczby ludności, na jedną głowę przypada 120 zł. długów zagranicznych.

Największe zadłużenie ma Polska w Stanach Zjednoczonych, mianowicie około 2 i pół miljarda zł., co stanowi 67 proc. całego długu zagranicznego Polski. Drugie miejsce zajmują długi poaustrjackie i powęgierskie, które przeszły na Polskę drogą sukcesji — przeszło 350 miljonów zł. We Francji dług nasz wynosi przeszło 280 miljonów zł., w Anglji przeszło 230 miljonów zł., we Włoszech 165 miljonów zł., w Szwajcarji 169,851.000 zł.

Olbrzymie przemytnictwo tytoniu gdańskiego.

Oddawna już dawała się zauważyć w Warszawie ogromna ilość wyrobów tytoniowych ze stemplem fabryk gdańskich. Wiadomo przecież, że przybywający do Polski z terytorjum wolnego miasta Gdańska, uprawniony jest do przywiezienia stamtąd tylko jednego z trzech gatunków, a więc albo 50 gramów tytoniu, albo 25 cygar, albo wreszcie 50 papierosów.

Ilość taka jednak dobremu palaczowi wystarczy na jeden, a najwyżej na 2 dni. Tymczasem w obrocie było gdańskich papierosów tysiąc razy więcej.

Po dłuższej obserwacji urzędnicy lotnej kontroli przy warszawskiej izbie skarbowej dokonali przy ulicy Twardej 29 w mieszkaniu Jakóba Rozenblatta rewizji, której rezultatem było wykrycie nietylko 50 kg. tytoniu, ale i znacznej ilości papierosów w pudełkach z etykietami gdańskiemi.

Papierosów tych w najprzedniejszych gatunkach było, niemniej jak 18.295 sztuk.

Nadto znalezione pozatem opakowania świadczą, że handel wyrobami tytoniowemi zagranicznego pochodzenia, prowadzony był przez Rozenblatta na wielką skalę i to oddawna, oczywiście potajemnie, co narażało skarb państwa na poważne straty. Rozenblatt za swój proceder będzie odpowiadał przed sądem.

Jak bankrutuje nasz handel i przemysł.

Za pół roku blisko 200 upadłości.

Interesujące zestawienie upadłości firm handlowych i przemysłowych podają ostatnie „Wiadomości Statystyczne". Wynika z niego, że w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy b. r. zgłoszono ogółem w Polsce 193 upadłości. Gdyby tym torem sprawy szły w drugiem półroczu, mielibyśmy za cały rok 386 upadłości (w roku 1924 było ich 108, zaś w 1925 — 519).

Najwięcej upadłości przypada na styczeń, mianowicie 45 (z tego 8 firm przemysłowych, 36 handlowych i 1 kredytowa), dalej idzie luty z 38-ma bankructwami, marzec i czerwiec po 32, kwiecień 28, maj 18. Co do rodzaju upadłych przedsiębiorstw stwierdzić należy, że najwięcej bankructw ogłosiły firmy pojedyncze — 113; dalej idą spółki firmowe i komandytowe — 24; dalej spółki akcyjne — 23, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — 21, najmniej stosunkowo upadłości ogłosiły spółdzielnie, bo tylko 12, z tego 2 przemysłowe, 9 handlowych i jedna kredytowa.

Produkcja cukru według statystyki amerykańskiej.

Według zestawienia dwóch nowojorskich statystyków: p. Willett'a i Grey'a. kampanja cukrowa z roku 1925/26 dała o 770.233 ton cukru więcej, aniżeli w roku 1924/25. Ciekawe są dane co do produkcji cukru trzcinowego i buraczanego. Powszechnie panuje przekonanie, że ilość cukru buraczanego przewyższa znacznie ilość cukru z trzciny cukrowej. Tymczasem rzecz ma się wręcz przeciwnie. I tak: ogólna ilość cukru buraczanego w kampanji 1924/25 wyniosła 8,087.599 ton, gdy tymczasem ilość cukru z trzciny cukrowej wyniosła w tym samym roku gospodarczym 15,533.678 ton, to znaczy o blisko 7.5 miljona ton więcej. W roku 1925/26 różnica ta wzrosła do przeszło 7.7. miljonów ton, ilość bowiem produkcji cukru trzcinowego wyniosła 16,070.294 ton, gdy tymczasem ilość cukru buraczanego wynosi 8,321.216 ton.

Pierwsze miejsce w produkcji cukru trzcinowego zajmuje Ameryka (8,644.548 ton), następnie Azja (6,125.360 ton), Australja i Polynezja (612.344 ton), Afryka (679.042 ton), a wkońcu Europa, t. j. wyłącznie Hiszpanja, zaledwie 9000 ton. W produkcji cukru buraczanego na odwrót zajmuje pierwsze miejsce Europa ze 7,484.302 ton, potem Ameryka (Stany Zjedn.) 804.439 ton, oraz Kanada 32.475 ton.

Dane powyższe są za rok 1925/26. Według przewidywań, opartych na dotychczasowych sprawozdaniach, rok gospodarczy 1926/27 będzie znacznie gorszym od poprzedniego i przewidywany jest deficyt jednego miljona ton cukru, co będzie musiało pociągnąć za sobą redukcję spożycia tego ważnego produktu spożywczego.

Na Rynku giełdowym.

Duża podaż dolarów. — Na rynku akcyjnym niewyraźnie.

Podczas gdy ubiegły tydzień stał pod znakiem słabej podaży dolara i tendencji zwyżkowej, to pierwszy dzień bieżącego tygodnia cechowała wielka ilość materjału dewizowego i akcyjnego. W Krakowie notowano wczoraj za dolary efektywne 8.99—9 zł., za czeki 9.02—9.04 zł., we Lwowie dolary 8.98—9 zł., czeki 9.02—9.03 zł., w Warszawie dolary 8.98—9 zł., czeki 9.04 zł., w Katowicach dolary 8.99—9 zł., czeki 9.02—9.03 zł. Oficjalnie Bank Polski notował za dolary efektywne 8.94 zł., za czeki 8.98 zł. Na ogół tendencja nieco słabsza przy małych obrotach, słabem zainteresowaniu, a dużej podaży materjału.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej pod względem tendencji była **niewyraźna**, głównie z tego powodu, że nie miano dobrych połączeń telefonicznych z innemi centrami giełdowemi. To też kursy papierów ulegały **ciągłym wahaniom**, obroty były naogół małe, przy kursie z poprzedniego tygodnia. Notowano kursy: Tohan 26—27 gr., Pharma 1.45 zł., Zieleniewski 14.50 zł., Parowozy 40 gr., Siersza górnicza 4.30 zł., Górka 19.50 zł., Nafta 45—48 gr., Strug 45 gr., Azot 36 gr., Elektrownia 29—32 gr., Chodorów 99—100 zł., Chybie 6.60 zł., Piasecki 1.95—2.05 zł., Na pogiełdziu płacono: Bank Polski 88 zł., Nobel 2.80 zł., Cegielski 20 zł., Lokomotywy 1.55 zł., Trzmielów 30 gr. Na giełdzie z cięższych papierów miały zainteresowanie: Chodorów, Chybie, Zieleniewski, Siersza górnicza i Górka; na pogiełdziu dokonano większych obrotów Jaworznem, Noblem i Bankiem Polskim przy tendencji słabej i nieustatkowanej.

Kradzież Golf-Stromu.

36 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Moi marynarze poprowadzą cię pod ręce, jeden z prawej, drugi z lewej strony. Obaj, aby uczcić twoją godność wielkiego kapłana, będą trzymać sztylety w ręku. A jeżeli powiesz bodaj jedno słowo podczas drogi w jakimkolwiek języku, wepchną ci oni jeden sztylet w serce, a drugi w brzuch... W obliczu twojego pana będziesz mógł mówić, co ci się podoba... Ale aż do tego momentu — milczenie lub śmierć!... Zrozumiałeś?... Tak?... Dobrze!... Zatem rozwiążcie poczciwca... Dobrze. Madee, Pérez na swoje miejsca! Świetnie!... A teraz my, moi przyjaciele, szable do ręki i w drogę!... Złożymy wizytę Don Agostinowi de la Fonseca, naszemu gospodarzowi, by mu podziękować za kolację.

Mała grupka ruszyła odważnie krętemi zaułkami podmorskiego miasta. Joubère otwierał pochód za nim szedł Cohuatl w towarzystwie dwóch marynarzy. Janina między Robertem i Jackiem, a marynarz Bouillet i Girol kroczyli na ostatku.

II.

Cohuatl szedł z początku opornie, z pochylonem czołem, ponurą miną i spuszczonemi oczyma. Ale dwa obnażone sztylety połyskujące złowrogo w blasku lamp, przytwierdzonych do sklepień galerji, posiadały widocznie wymowę dobitną, która musiała trafić kapłanowi do przekonania. Nagle podniósł głowę, wyprostował się i ruszył naprzód, pociągając za sobą byłych więźniów wskróś powikłanych zaułków i opustoszałych galeryj, wiążących się ze sobą i rozgałęziających w labirynt niemożliwy pozornie do rozwikłania.

Ta zmiana postawy zaniepokoiła Péreza, który rzekł przytłumionym głosem:

— Komendancie, trzeba uważać, bo ten obywatel zanadto poweselał. Pewno obmyśla jakiś podstęp.

Joubère zauważył także nieoczekiwane ożywienie jeńca, zwrócił się przeto ku niemu, ukazując mu ostrze nagiej szabli. Kapłan z trudem powstrzymał złośliwy uśmiech, spojrzał z pogardą na oficera, a potem skręcił nagle w wązki i ciemny korytarz.

Ale obaj marynarze równocześnie pochwycili go za ramiona i wsparli sztylety na jego piersi. Twarz arcykapłana mimo nawyku do panowania nd sobą, skurczyła się gniewem — zamiar ucieczki spełznął na niczem.

Po chwili ruszył dalej dość żwawym krokiem, pociągając za sobą buntowników. Minęli jedną galerję, potem drugą — przeszli przez okrągłą salę, której sklepienie zdobiły koronkowe rzeźby i znaleźli się w wielkim, jasno oświetlonym przedsionku. Ujrzeli wówczas przed sobą kilkunastu ludzi, odzianych w chusty sięgające od pasa do kolan i w szerokie płaszcze o jaskrawych barwach. Na głowach ich chwiały się djademy z piór kolorowych. W ten sposób wedle Djaza, historyka towarzyszącego Cortezowi, wyglądali kapłani niższego rzędu, obsługujący świątynie Meksyku. Z ust Cohuatla wypadło lekkie gwizdnięcie. Posłyszawszy je ludzie ci zerwali się na nogi i stanęli nieruchomo, baczni na rozkaz przełożonego. Oczy ich na widok białych błysnęły dziko, z ust wyrwały się gardłowe okrzyki, a ręce o palcach zakrzywionych nakształt szponów, podniosły się do góry. Sądzili zapewne, że arcykapłan przyprowadza im obiecane ofiary.

— A więc wpadliśmy w gotową zasadzkę! — zawołał Robert.

Jacek trwożnie porwał Janinę w ramiona, Cohuatl zaśmiał się szyderczo i rzucił swym ludziom kilka zdań w niezrozumiałym języku. Ale w tej chwili Joubère przyłożył ostrze błyszczącego sztyletu do jego piersi.

— Mów po hiszpańsku, uspokój tych ludzi, lub umrzesz natychmiast!

Dwaj marynarze naśladowali ruch komendanta. Pod sztyletem Madee'a błysnęła na karku Cohuatla purpurowa kropla krwi.

Kapłan raz jeszcze ustąpił. Z powagą, jakby chroniąc wobec tych ludzi swą godność, rzekł po hiszpańsku:

— Bogowie żądają, abym jeńców zaprowadził do Pana... Niech wszyscy padną na kolana i uwielbiają jego imię... Niech oczy nie widzą, uszy nie słyszą...

Natychmiast kapłani ustawiwszy się w dwa szeregi, padli na ziemię, pochylając czoła aż do płyt posadzki. Cohuatl przeszedł między tym podwójnym szeregiem, a biali za nim. Pérez mruknął do siebie:

— Do djabła! Ostro ich wytresował ten stary cudak!

Buntownicy ujrzeli teraz przed sobą długą galerję, rozgałęziającą się w trzy odnogi. U wejścia do każdej bocznicy stało po dwóch nieruchomych strażników. Cohuatl, nie czekając rozkazu, z zadziwiającą uległością rzucił im parę słów po hiszpańsku. Wartownicy skłonili się, opuszczając groty lane aż ku ziemi.

— Zanadto gorliwy jest ten jegomość — zamruczał Madee — trzeba się mieć na baczności.

Joubère skinął głową potakująco, a Cohuatl skręcił tymczasem w krużganek otwierający się po lewej stronie. Buntownicy poszli za nim z bijącem sercem — bronią gotową do ciosu.

— Droga prowadząca do apartamentów Pana — oświadczył kapłan z godnością.

Oficer skierował pytające spojrzenie na profesora, który dreptał w tylnej straży i który zapominając niemal o powadze położenia, rozglądał się wokół z namiętną ciekawością.

Starzec skinął głową.

— Tak, zdaje mi się, że tak jest, ale nie wiem napewno. Nigdy nie szedłem tą drogą.

W ciągu sześciu czy siedmiu minut gromadka posuwała się szybko naprzód korytarzem na którego ścianach widniały płaskorzeźby kute w kamieniu i pomalowane jaskrawemi barwami, a odtwarzające z niebywałą jasnością i ścisłością starą sztukę meksykańską z epoki poprzedzającej najazd. Jacek mimo grozy położenia nie mógł się chwilami oprzeć uczuciu podziwu dla tej dzikiej twórczości. Wyrzucał sobie zresztą gorzko te odruchy ze względu na Janinę, którą trwożyły okrutne i zwierzęce postacie bogów, potworów i wojowników zmagające się z sobą w oszalałej walce wzdłuż kamiennych ścian krużganku. — Bouillet maszerujący obok Girola, a nie mający najmniejszego poszanowania dla archeologji, wyraził półgłosem swoje zdanie o tej dekoracji, które poparli Madee i Pérez.

— Dobry Boże! Co to za brzydactwa! Zupełnie małpie łby, jeszcze gorsze, niżeli gęba naszego przewodnika.

Co sto kroków mniejwięcej buntownicy mijali warty, stojące równie nieruchomo, jak kamienne rzeźby - warty uzbrojone, w kaskach na głowie i z lancami w ręku. Za każdym razem ludzie ci na rozkaz Cohuatla składali głęboki pokłon. W pewnej chwili wązkie ściany korytarza rozbiegły się w dwie strony otwierając szeroki widok na okrągłą salę o wysokiem sklepieniu. Był to odwach. Trzydziestu wojowników zerwało się z głośnym dźwiękiem broni na widok wchodzących.

— Oj! — zauważył Robert — sprawa będzie ciężka, jeżeli przyjdzie do walki.

Ale Cohuatl ciągle posłuszny otrzymanemu zleceniu i tym razem wydał ten sam rozkaz — trzydziestu wojowników padło na kolana.

Joubère wówczas stwierdził w duchu, że bez tego zakładnika, którego los oddał w ich ręce, wyprawa do apartamentów mistrza byłaby szaleńczem przedsięwzięciem.

Niespodzianie Biali ujrzeli przed sobą bronzowe podwoje inkrustowne złotem.

— Drzwi wiodące do komnat Pana — rzekł arcykapłan z powagą pełną szacunku. A potem pokazując małe bronzowe drzwiczki, dodał:

— Tędy ja zawsze wchodzę do niego. Pójdźcie za mną. (C. d. n.).

... „Głosu Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem ...